

Godzina Polska

Wydanie południowe.

REDAKCYJA W WARSZAWIE:
Miesięcznie 75 fen. Kwartalnie 2 M. 25 fen.
Wydanie poranne i południowe miesięcz. 2 Mk., kwartalnie 6 Mk. Za dwurazowe odnośnienie do domu 50 fen.
Przebieg przez pocztę miesięcznie 80 fen., kwartalnie 2 M. 70 fen.
Cena numeru pojedynczego w Warszawie 2 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Erywańska 10.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 56.
Rękopisów niezastrzonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Po
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (nie sześć szpalt).
Brodne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadstawo (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy cz.
Bekrolugi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W druku handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy cz.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Uroczystość w Cytadeli. Anglia wydaje emigrantów rosyjskich. Wielkie walki na zachodzie.

DO WNUKA..

List weterana z 1863 roku.

Nie wiem, gdzie jesteś i gdzie cię te słowa
Dojdą, mój chłopcze drogi... Dziad twój stary
Już do niczego: ot — tylko polowa
Począł go łączy z wami... Lecz sztandary,
Co nad głów pływają łanem tam...
I jemu jeszcze szumią — dalem i noc...

Mary mi tylko zostały — na jawie
I we śnie — widma dawne, a kochane...
Lecz nie zazdrościsz waszej dobrej sławie,
Bom i ja kiedyś wziął krwawą ranę
Bom i ja kiedyś walczył za Ojczyznę —
Mam krzyż „virtuti militari”: bliznę.

Choć pamięć słabnie, choć najdroższe twarze
Widzę jakgdyby za mgłą i za chmurą.
Jeszcze czasami ten las ciemny marzę,
Co nas przed wrogiem krył i przed wichurą,
Jeszcze znajome Naczelnika słowo
I krę w popiołach rozdmucha na nowo.

I chciałbym gonić was, w tęsknot godzinie
Popatrzeć w oczy i splonąć uśmiechem,
Ze ten duch, który nas żywił, nie ginie.

Lecz co wiek nowym powtarzany echem
Roznie w polezny głos — i wstaje rzesza —
I mocą nowej wiary Polskę wskrzesza...

O, młode orle rycerskiego gniazda,
Jakże cię kocha stare, serce dziada,
Przez moje usta Langiewicza jazda
Swoje ci krwawe dzieje opowiada...
Z pod Małogoszczy rana, bo dziś żywa,
O zemstę woła, do boju cię wzywa!

Więzienne lochy, w których wiek mój młody
Marniał tak nędznie w nienawiści głuchej,
Stopy szubienic nad trumną swobody,
Tłumy wygnañców, zakute w łańcuchy —
Wszystko to dzisiaj patrzy w waszą stronę,
Potomstwo nasze, z krwi i łez zrodzone.

Śluchaj: dziś w dawnych nadziejach rocznicę
Zwierzę ci pierwszy raz, jak w testamentcie,
Jedyną moją, straszną tajemnicę,
Ból mój najdroższy, ukrywany święcie,
Bo wiem, że dzisiaj już ci sił wystarczy,
By dźwignąć mężnie brzemień męki starczej.

Ty, coś spoglądał w oczy wodza swego
Ty wiesz, co znaczy kochać bohatera...
Jam znał — Traugutta!.. Dni za dniami biegną,
Serce powoli gaśnie i umiera — —
A jednak... Boże!.. ta twarz słodka, biała,
Zyskała... i w oczach... i w sercu... i w duszy...

Gdy noc zapadnie, gdy wśród martwej ciszy
Groźne puszczyka ozwie się wołanie;
Ktoś nad mem łóżem się schyla, ktoś dyszy,
Ktoś tłumi w sobie jęk, wstrzymuje łkanie...
Ja wówczas widzę oczy... Boże, Boże!...
Te oczy w serce mi wchodzą, jak noże!

Raz... Jaka straszna wspomnienia potęga!...
Stanął przedemną w pośmiertnej postaci...
Patrzę: na szyi gruba, ścina przęga!...
Szepci, niby z grobu: — „kto im to zapłaci”?
I — o boleści bez dna i bez końca! —
Na pierś mi padła ła, jak krew paląca...

Czy ty rozumiesz, mój wnuku, co znaczy
Takie pół wieku mieć sny — takie noce?
Czy ty rozumiesz, ile się rozpaczy

Zebrało w lat mych więziennych p
I jaki zemsty żar w mej piersi pal
Dziś, kiedy słyszę znów buczące d

Czy mam ci mówić jeszcze?... Czy
W tej zgony, otępię cię, byś spełnił
Czegom nie spełnił sam?... Takiej
Nie żądam!.. Ale kto kocha niek
Nasz sztandar, kto go w młodej ni
Tem samym przeszłość mści, że j

O wnuku!.. Wróc ty mi pod dach
Z wawrzynem zwycięstw na najdroż
Rozkuj narodu stuletnie okowy,
A dziad twój starą zapomni niedo
I powie Cieniom tym co go budził
By już spokojnie szły spać — do

22/I 1916.

„Wieść o Arcybanielu”
Kraków 1916.

Dwie daty.

Istnieje dziwna symbolika dat.

Składają się one niekiedy w tajemniczy
łańcuch, w którym najtrzeźwiejszy umysł
dostrzedz musi jakiś rytm głęboki a wyra-
źny i harmonie, niezatartą przez całą roz-
dźwięczność życia.

5 Sierpnia 1864 roku na stokach Cytade-
li, tam, gdzie dziś, jak symbol pamięci
i wdzięczności potomnych stanął cichy krzyż
męczeństwa i zasługi, z wyroku carskiego
straceni zostali członkowie ostatniego Rzą-
du Narodowego w Polsce: Romuald Traugutt,
Jan i Józef Jeziorańscy, Rafał Krajewski,
Józef Toczyski i Roman Żuliński.

Ta krwawa plama, jak pieczęć na stro-
nym brzegu Wisły, wyciśnięta oznaczać
miała z górą pół wieku niewoli narodowej,
prześladowań i poniżenia, na które wzdry-
gała się dusza, a w sercu pleniła nienawiść —
ukrywana, ale nieprzejednana, tłumiona i
wrzeczana, ale do dziś niewygasła.

Wszystko, co w narodzie czuło i podnie-
sionym w górę czołem przerastało szare tu-
miany ludzkiego śmiecia, stawało do nieró-
wnej walki z najeźdźcą, a każde pokolenie

składało na tym ołtarzu krwi i łez najcen-
niejszą daninę z najlepszych swych synów.

Przez wiek cały z okładem duchu narodu
zmagal się z ohydą przemocą i w walce tej
tryumfował zawsze, bo ani na chwilę nie
wyparł się nigdy wiary w ostateczne, choć-
by za grobem całego pokolenia zwycięstwo.

I oto wreszcie na zegarze dziejowym
wybiła godzina Polski, a jej pierw-
szym dźwiękiem był znów dzień 5 Sier-
pnia i jak tamten z przed pół wieku, był
ostatnią chwilą zmierzchu, po którym nastą-
pić miała długa noc męki i coraz sroższej
niewoli, ten ton z przed roku stać się musi
dla nas pierwszym zwiastunem brzasku, któ-
ry umęczonemu narodowi przyniesie zisz-
czenie najgorętszych pragnień i przywróce-
nie do samodzielnego życia.

Nie było nam danem, by własne nasze
dłonie dokonały czynu wyzwolenia kraju
i armie zabrańnych w żołdacy muzyków u-
stąpiły dopiero pod naporem zwycięskich
wojsk moc. centr., a potęga caratu załama-
ła się o mur niemieckiej karności i obywa-
teńskiego poświęcenia. Ale naszym dziełem,
naszą troską i naszym zadaniem powinno
być, byśmy z dokonanego faktu umiejętnie
korzystał potrafili, byśmy szczerze i uczci-
wie podzieliłi trudy i odpowiedzialności ze
sprzymierzeńcem, którego zesłał nam zbieg

dziejowych konieczności i układ warunków
politycznych, byśmy w ciężkiej walce o osta-
teczne zwycięstwo, jeśli nie na samym fron-
cie, to przynajmniej na jego tyłach zapewnili
sojusznikowi zaufany punkt oparcia i to po-
święcenie się dla wielkiej przyszłości, któ-
rego wspaniały przykład daje własna ojczy-
zna naszych sprzymierzeńców.

Ten stosunek nie jest jakimś zaprzeda-
niem dusz, czy sił ojczywstych, bo naród,
który przeszedł całe piekło niewoli, zna je
zbyt dobrze i nim rękę wyciągnie zwalczyć
w sobie musi nieufność, której uczył go syste-
matycznie dotychczasowy jego ciemięzca.
Ale rozkiełnawszy w sobie moc, wraz z
wzrastającą sumą swych praw, nabierać on
będzie tej godności wolnego kraju, który ce-
ni i szanuje zawarte dobrowolnie sojusze, bo
uświadomiwszy sobie własny swój interes,
umie godnie mu służyć i skutecznie go
bronić.

A tylko ślepy ignorant lub nikczemnym
popędem najpodlejszego egoizmu związany
spekulant mógłby przeczyć jeszcze, że rzą-
dy białego cara nie były i nie są dla nas gro-
bem wszystkich naszych dążeń i narodow-
wych, pragnień i marzeń, grobem, z które-
go wydarliśmy się nareszcie, ale nie po to
chyba, by kiedykolwiek tęsknić do niego.

Nie czas też dziś na szczegółowe pakty

i chwytne zastrzeżenia, których po-
suwa zresztą sama logika i chłodne
ne rozumowanie. Wpierw trzeba
żyć, w pierw trzeba dokonany już
czyć ostrokołem, okopać szancom
w duszy narodu wyhartować nale-
stał jednolitej i nieugiętej woli —
dopiero narodzi się wolna Polska.

Naprawa i odbudowa most

Po zniszczeniu mostów war-
 przez wychodzące wojska rosyjskie
na Zarząd Miasta zadanie naprawy
wy tych ważnych linii komunikacyj
Sprawozdanie Wydziału Inżyn
Zarządu Miasta, za czas od 5 sierp-
grudnia 1915 r. podaje szczegółow
robót, w tym okresie wykonanych.

W dniu 5 sierpnia 1915 r. o g-
rano, t. j. prawie natychmiast po w-
mostów przez ustępujące wojska
doreczony został naczelnemu in-
miasta raport, oparty na zeznaniach
cowników biura, (obecnie działu), n-
który w noc krytyczną z dnia 4 m-
nia powierzony sobie mieli dozór-
mi: nowym i Kierbedzia, skutkiem
świadkami wybuchów.

Raport uzupełniony został w n-
rysunkami, obrazującymi zniszczeni
Dotyczyły one nowego mostu n-
Kierbedzia i dawnego kolejowego,
zaś kolejowego nie obejmowały z

zamknięcia doń dostępu przez władze wojakowe. Prace rysunkowe skończone o tworzenia całkowitego i dokładnego obrazu zniszczenia były bardzo niebezpieczne, pomiary bowiem i zdjęcia musiały być wykonywane bądź na górzystych i pogiętych częściach konstrukcji żelaznej mostów, wzniesionych przystankami i kłkaniem metrów ponad zwierciadłem rzeki, bądź na rumowiskach filarów, grozących w każdej chwili zawaleniem się i obfitujących w niewystrzelone patryony wybuchowe.

W pracach tych brali również udział technicy biura pomiarów, którzy podjęli się niwelacji mostu Kierbedzia i prowadzili ją systematycznie przez pierwszych kilka tygodni, notując osiadanie zniszczonych części. Czynności powyższe trwały około 10 dni i ukończone zostały w połowie sierpnia. W tym samym czasie zarządzający miejskimi technicznymi urządzeniami Warszawy z ramienia władz wojskowych, major Lang, zwrócił się do Zarządu miasta z żądaniem wybudowania pod rury: wodociągowe i gazowe, pomostu drewnianego w zniesionych przesłach mostu Kierbedzia, motywując żądanie koniecznością zapobieżenia Pragi w zdrową wodę i światło, których przedmiocie to zostało prawie zupełnie pozbawione.

Wobec tego opracowano w dziale mostowym Sekcji dane, dotyczące się technicznej i finansowej strony przedsiębiorstwa.

Konstrukcja była tego rodzaju iż pomost opierał się na palach, wbitych w podłoże rzeki, w przerwach pomiędzy leżącą na dnie konstrukcją mostu a filarami, bądź na drewnianych wiazaniach, ustawionych mniej więcej w jednakowych odstępach po 3,5 m. i spoczywających na opadłych i wystających przed wodą częściach dźwigarów. Jak pisał tak i wiazary ustawiono za pomocą belek i tężników podłużnych, połączonych z główną konstrukcją i ze sobą śrubami i klamrami żelaznymi.

Koszt roboty obliczono na sumę 20,119 rubli 61 kop.

Dane te zyskały uznanie Sekcji, Zarządu miasta oraz władz, poczem ogłoszony został przetarg na wykonanie robót; z przetargu tego uzyskała zamówienie firma „Bracia Horn i Rupiewicz”. Firma ta złożyła ofertę na sumę 2,700 rub. większą od początkowo przewidzianej, motywując powiększenie kosztorysu koniecznością budowy dwóch kryp pomocniczych, oraz wyjątkowo trudnymi warunkami pracy wśród rumowisk, grozących w każdej chwili zawaleniem.

Prezydium Sekcji i Zarząd Miasta uznali powody powyższe, upoważniając „Bracia Horn i Rupiewicz” została zatwierdzoną i w dniu 9 września przystąpiono do pierwszych robót przygotowawczych: bicia pali i układania wieszów. Prace, prowadzone bez przerwy w dzień i w nocy, w dni powszednie i święta, ukończono 22 września; 16 października 1915 r. pomost został ostatecznie przyjęty przez odnośną Komisję. Ułożono rury i Praga zaczęła otrzymywać wodę i światło.

Budowa ta nie trwała jednak długo, ponieważ władze wojskowe zażądały wkrótce usunięcia pomostu, początkowo z przestawki, następnie i z warszawskiego, ze względu na przyspieszoną odbudowę mostu Kierbedzia. Usunięcie pomostu zostało na zasadzie uchwały Sekcji, powierzono również firmie „Bracia Horn i Rupiewicz”, ze względu na szybkość z jaką roboty musiały być ukończone; za otrzymaną z rozbiórki materiał drzewny firma wypłaciła miastu 2,000 rb.

Onegdaj, wczoraj, dziś.

5 sierpnia 1914 r.

Echa dalekich strażów armatnich. Oczekiwanie, co było, jest i zostanie nieogarnięte ludzkim śladnym umysłem. Dziwna groza wyległa z najtajniejszych światła zakątków, ujęła w kościste ręce i ludzkim dusz królestwem i obszarami zatręsta. Załopotany jak ptaki spłoszone serca ludzkie, pękli lod zblakawszy stracili zwykłe, codzienne tętno szeroko od grozy otwartymi oczyma, spojrzali w tron, skąd płynął okrzyk:

— Wojna!...

Nad milionem, przeobrzyniem miastem lękary, lęk serca tłoczący. Wielkie, przesmutne, pozbawione jakby święto. Setki bezczynnych, bezradnych, niepokojem owładniętych rąk — tysiące stroskanych twarzy na szerokiach, gwarnych ulicach płacze się bez celu, bez świadomości, tam i z powrotem, byle być zostac sam na sam z własnymi myślami, ze światłem pojęciem tego co stało się, co stanie się i co być może.

Długie bezustanne przemarsze wojsk. Twarze oazone sztuczny nienaturalny uśmiechem, głowy mocno zadarte, a w oczach lęk ludzi idących na śmierć...

Tęskne, rozlewne dumki kozackie zmieszane z ichym tupotem nóg, dudnieniem kół i topotem opyt...

Smutek i groza czająca się po za uśmiechami, po słowami pożegnań, groza zaklęta w stal bagnetów paszcz armat.

Smutna melancholia rzucanych na pożegnanie wiatów, bolesna rezygnacja maszerujących miarowo riwetek.

Długie, bezustanne przemarsze wojsk...

3 sierpnia 1915 r.

I znów chwile zwierzęcego lęku. Strach nieskończonych niemal godzin nocy bezsennej, gasnące szkarłaty łun, nieprzebrzmiałe jeszcze łoskoty wysadzanych fabryk i wających się mostów, dziwne tępe przerażenie i bezradne oczekiwanie tego, co zaraz, za chwilę nastąpi.

I znów smutne, wielkie, pogrzebowe święto — ulice tłumem zalane.

Oczy od bezsenności przekrwione patrzą tępo na ciągnące tabory, na nieznane mundury, na obce twarze splecione słońcem i grubą warstwą pyłu okryte. Jak ongi, przed rokiem, długie, bezustanne przemarsze wojsk, mowa nieznana, dźwięki i rzeczy dla wielu niezrozumiane.

W dzień chmurny, deszczem przepłatywany, we wczesny, już dziwnie jesienny zmierzch osnuta wchodzi na miasto tajemnica i oczekiwanie.

Długie, milczące, bez odpowiedzi, wymieniane spojrzenia — nieme na wszystkich ustach dręczące pytania.

Co jutro przyniesie?...

Nieprzeliczony tłum, o twarzach smutnych, szarych, smutniejszych może, jak ongi przed rokiem, błądzi szerokimi ulicami tam i z powrotem, bez celu — patrzy na obce twarze, mundury, broń i pyta.

Co jutro przyniesie?...

3 sierpnia 1916 r.

Na stokach cytadeli, na ziemi uświęconej krwią męczenników krzyż dębowy i ciernie.

Na miejscu haniebnej, lecz tryumfalnej śmierci pięciu powieszonych, tłumy czcują świętą schyłone.

Bolesna wizja lat męczeństwa, prześladowania, niedoli, krwi i też zawisła nad nieruchomym tłumem i drzy.

Bezpowrotne wspomnienie, cześć dla wielkich i ukochanych pamiętek narodowych, święte przypomnienie imion rycerskich.

Tam, kędy szubienice i zda się blade, wyszednięte twarze setek straconych, wielki hołd narodowy, wielkie radosne, choć i bolesne święto — tam, kędy brzęczały kajdany i dzwoniły podkute buty żołdakie — jakieś radosne wzruszenie, wielkie, nieogarnione słowo

Polska...

A wokół obce nieznane mundury, nieznane twarze ludzi wolnych, patrzących jak wielki naród z niewoli powstaje...

J. S — ny.

Kronika warszawska.

Dzisiejsza uroczystość na stokach Cytadeli.

W smutną i bolesną rocznicę stracenia pięciu członków Rządu Narodowego, którą Warszawa po raz pierwszy może otworzyć i uroczystość obchodzić — w licznych świątyniach naszych odprawiono szereg żalobnych nabożeństw.

Mimo dnia powszedniego i stosunkowo bardzo brzydkiej pogody, świątynie wypełniły się po brzegi wiernymi, którzy tłumnie spieszyli ze słowem modlitwy, by oddać cześć wspomnieniu tych, którzy za ojczyznę śmierć męczeńską ponieśli.

Nastroj panował podniosły i poważny. W rześcicie oświetlonych nawach nieprzeliczone tłumy zasyłały przed tron Najwyższego modły za nieszczęśliwą przeszłość naszą i przyszłość jaśniejszą.

Po ukończonych nabożeństwach i odśpiewaniu szeregu pieśni patriotycznych, tłumy porzuciły się rozchoździć.

O godz. 6-ej wieczorem rozpoczęła się druga część obchodu narodowego na stokach cytadeli według programu następującego.

1. Sformowanie kadrów obchodowych na placu Broni i ustawienie na miejscu obchodu.
2. Poświęcenie krzyża i przemówienie ks. Gąsiorowskiego.
3. Złożenie wieńców przez organizację.
4. Wykonanie hymnu „Boże coś Polskę” przez orkiestrę.
5. Przemówienia:
 - A. Przy krzyżu: rektor Brudziński, p. Wł. Zapalowski, weteran roku 63, p. Iza Moszczeńska, p. Aleksander Zawadzki, p. Bielski i M. Starzyńska.
 - B. W innych miejscach czterech mównic:
 - a) Ludwik Zieliński, Wacław Makowski, Ignacy Radlicki.
 - b) Eugeniusz Smiarowski, Artur Śliwiński, Tadeusz Szpotkański.
 - c) Norbert Barlicki, Aleksander Dębski, Medard Downarowicz, Franciszek Paschalski.

W ostatniej chwili do grona mówców zapisał się bawliwy chwilowo w Warszawie poseł Ignacy Daszyński.

6. Wykonanie hymnu „Z dymem pożarów” przez orkiestrę.
7. Śpiewy ogólne.
8. Rozwiązanie obchodu.

Rozmiar dzisiejszej uroczystości narodowej powaga i wielkością swoją przypominać będzie dzień 3-go Maja.

Wszystkie zreszenia, towarzystwa, związki polityczne, społeczne i kulturalne postanowiły wziąć czynny udział w święcie narodowym. Nie mogąc wymienić wszystkich z kolei, ogra-

niczamy się do wyszczególnienia instytucji i ugrupowań ważniejszych:

Rada Stronnictwa Narodowego, Zjednoczenie postępowe, Literaci i Dziennikarze, Stow. Techników, Ogniwo, T-wo Rozwoju Handlu i Przemysłu, T-wo Pracowników Handlowych, Zjednoczenie, Grupa Pracy narodowej, T-wo czytelników m. Warszawy, Cechy warszawskie, Weterani 63 roku, Stow. Kobiet polskich, Pracownicy Zarządu Miejskiego, Polska Partya Socjalistyczna, Tow. Pomocy Ofiarom Wojny, Uniwersytet Warszawski i Politechnika, Korporacje młodzieży akademickiej, Samarytanin, Młodzież szkół początkowych i średnich żeńskich i męskich, T-wo Krajoznawcze, Tow. Wspierania ubogich żydów „Tomhaj-Anym”, Junactwo, Kolegium Zboru Ewangelicko-Reformowanego, Uniwersytet Powszechny, Tow. Szerzenia Wiedzy, Tow. Przemysłowców Król. Polskiego, Tow. Lekarskie, Gmina Starożytkowników, Koło pomocy dla Legionistów polskich i ich rodzin, Koło Wielkiego Ks. Litewskiego, Klub Państwówców Polskich, Związek Buchalterów w Warszawie, Związek Właścicieli Nieruchomości na Pradze, Liga Państwowości Polskiej, Związek Narodowy Robotniczy.

Bardzo wiele korporacji wystąpi ze sztandarami. Na dzień dzisiejszy prasa warszawska i prowincjonalna wydała specjalne numery. Nasz numer poranny, poświęciliśmy w całości rocznicy narodowej i rocznicy oswoobodzenia Warszawy. Ukazało się również kilka okolicznościowych broszur i książeczek.

Sprawozdanie z obchodu na stokach cytadeli podamy jutro.

Spekulacja skórą.

Kto bliżej nie zastanawiał się nad kwestją trapiącą nas niezwyklej drożyzny obuwia, ten gotów sądzić, że takowa wynika z ogólnego wyczerpania się zapasów skór, których już od początku wojny nikt u nas ani nie wyprawa ani znikąd nie sprowadza. Mniemanie to jednak, jak nas informują kompetentni, jest błędne. Przeciwnie zapasy gotowych skór są olbrzymie i śmiało mogą wystarczyć na potrzeby tutejszej ludności conajmniej jeszcze na dwa lata. Niezapominajmy o tem, że Warszawa przed wojną była jednym z największych środowisk, gdzie tysiące rąk wytwarzały obuwie przeważnie dla wschodu. Dziesiątki milionów par butów szły od nas na wschód, a tylko mała częśćka wytwarzanego obuwia pozostawała na miejscowe potrzeby. Ponieważ od początku wojny obuwie nasze pozostaje w kraju, zapasy skór nie mogły się być wyczerpać. Jeżeli zatem drożyzna skór dochodzi dzisiaj do niesłychanych granic, to jest to niczem nie usprawiedliwiony wyzysk ze strony spekulantów, którzy, wykupiwszy wszystkie zapasy, sprzedają je po cenach fantastycznych. Naprzykład skóra na podeszwy, przed wojną kosztowała od 40 do 60 kop. za funt. Obecnie zaś doszło do 13 rub.

Czas już na to, by sprawę tę uregulowano, inaczej bowiem olbrzymia większość niezamożnej ludności pozostanie na zimę bez obuwia.

Notatka.

W ostatnim numerze Gazety Urzędowej ogłoszono między innymi następujące rozporządzenie: opieka z jakiej na mocy istniejących przepisów wojennych korzystają członkowie armii i floty rosyjskiej oraz ich żony przeciwko przymusowemu usuwaniu ich z wynajętych lokali lub dzierżaw, zostaje rozszerzoną na członków armii i floty niemieckiej oraz na ich żony. To samo dotyczy tych wypadków, w których niemieccy poddani zostali wyznani z powodu wojny do gubernij wewnętrznych Rosji lub też z innych przyczyn nie mogą powrócić do obrębu Jenerał-Gubernatora Warszawskiego. Względem poddanych państw sprzymierzonych z Niemcami, niniejsze przepisy mają odpowiednie zastosowanie.

Jego Ekskelsencya Jenerał-Gubernator von Beseler ofiarował z okazji pierwszej rocznicy zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie 5,000 marek, na rzecz ubogiej ludności miasta.

Z prasy żargonowej.

Klub żydowski.

W gazetach żydowskich ukazał się list otwarty niejakiego p. H. Passensteina adresowany do żydowskich radców ortodoksyjnych, w którym p. P. nawołuje ich do utworzenia klubu żydowskiego, gdzie omawiano by z przedstawicielami różnych instytucji żydowskich wszelkie sprawy stojące na porządku dziennym Rady Miejskiej.

Etat Gminy żydowskiej.

Tegoroczny wpływ etatowy na korzyść Gminy Żydowskiej jest w porównaniu z latami ubiegłymi b. staby. W lipcu wpłynęło 13,630 rubli, na 60-70 tysięcy rubli, które normalnie powinny się wlewać do kasy gminy.

Równouprawienie Żydów w Polsce.

Pod tym tytułem drukuje żargonowcy „Hajnt” serje artykułów, o akcie emancypacyjnym 1862 roku, o jego twórcy, Hr. Wielopolskim. Artykuły podają historię i zasady aktu.

Ze sceny estrady i ekranu.

Teatr Wielki. Dzisiaj i jutro w dalszym ciągu grana będzie sztuka patriotyczna „Kościusko pod Racławicami” która w sezonie bieżącym należąca do sztuk najpopularniejszych i codziennie wypełnia salę publiczną, która serdecznie poklaskiem darzy, drogą sercu obrazy przeszłości i doskonałych wykonawców.

Teatr Rozmaitości wystawia „Czerwony goździk”, równocześnie opracowując nową premierę, którą będzie wystawiona 4-o aktowa komedia J. A. Hertz „Młody las” osnuta na tle stosunku młodzieży polskiej do rosyjskiego nacjonalizmu. W obsadzie prócz najwybitniejszych sztuk bierze udział i młodzież akademicka.

Teatr Letni. Występuje dzisiaj z premierą głosnej sztuki patriotycznej G. Zapolskiej „Sybir” która na scenach galicyjskich cieszyła się długotrwałym powodzeniem.

W teatrze Nowości w dalszym ciągu stara lecz melodyjna operetka Straussa „Zemsta Nietopezra”.

Teatr Polski dzisiaj jako w dzień rocznicy narodowej przypomni sztukę patriotyczną Bałuckiego „Kiliński” poczem powróci na aphis sensacyjną przeobrażką powieści Oskara Wilde’a „Dorjan Gray”.

Teatr Mały. Dzisiaj „Brzydki Ferrante” jutro premiera jednej z najgłośniejszych sztuk znakomitego pisarza Strindberga „Ojciec”. Rolę główną wykona p. Karol Adwentowicz, w roli Laury wystąpi gościnnie p. Stenicka.

Teatr Nowoczesny wystawia dzisiaj po raz pierwszy amerykański wodewil „Noc przed ślubem”. W teatrze Praskim dzisiaj i jutro cieszyć się powodzeniem me odramat „Dwaj malcy”. Najbliższą premierą będą „Zuchy krakowskie”.

W dolinie Szwajcarskiej koncert orkiestry operowej o godz. 7 i pół, potem o godz. 8 m. 45 dane będą świeżo wzniesione balety: „Na foyer baletu” i „Wesoły garnizon” — oraz 1-akt „Księżna Gerolstein”.

„Wojenny” poranek w Filharmonii. W niedzielę, w południe w Filharmonii dany będzie poranek muzyczny, którego program zapowiada utwory „wojenne”, t. j. powstałe podczas toczącej się wojny.

Oprócz jedynej pieśni Chopina: „Leci liście z drzewa”, reszta utworów jest aktualna. Rozpocznie program słowo wstępne. Następnie wykonane będą: 1) Marsz legionów A. Wrońskiego. 2) „Kłosa” marsz żalobny St. Eklera. 3) Leci liście z drzewa Chopin — T. Barczewski. 4) Boga Rodzica wykona prof. Pomian. 5) O Polsko, Polsko! T. Kończyc — A. Elertowicz. Część II: 1) a) Do moich synów T. Wydzgi do słów Jerzego Żuławskiego; b) Na zgłiszczach W. Krupiński, do słów Siońskiego; c) Tęsknota St. Kazuro, słowa J. Jankowskiego, odśpiewa p. Łatoszyńska. 2) Warszawo, Stwory. b) Ta, co nie zginie a Sioński-Starczewski — wypowie p. Karasińska. 3) Rozłączenie, St. Kazuro; b) Jakem maszerował i Jak to na wojenne ładnie, w układzie St. Kazuro. Rozmarny, w ukł. Konopaska.

Organizuje koncert i akompaniuje prof. Starczewski.

W „Corso” cieszą się powodzeniem dramaty amerykański „William Voss” z bohaterem powieściowym Scherlockiem Holmesem w roli głównej i aktualne zdjęcia z posiedzenia Rady Miejskiej.

W „Palais de Glace” sensacyjny dramat kryminalny „Doktor Burns” i kilka atrakcyjnych, ciekawych obrazów.

W „Apollo” interesujący dramat z życia wojskowego „Walka o honor”.

Ze stowarzyszeń.

Uniwersytet Ludowy w niedzielę urządza wycieczkę łodzią po Wiśle wraz z oglądaniem robót przy regulacji rzeki. Objasniać będzie p. inż. Z. Balicki. Punkt zborny o g. 2 pół. pp. w biurze U. L. Obózna 4. Bilety po 10 kop. dla członków U. L. i po 15 kop. dla gości są do nabycia w biurze U. L. codziennie od 6 do 8 w.

Tow. szerzenia wiedzy. Dzisiaj odbędzie się tygodniowe zebranie członków, na którym referowana będzie sprawa związków Stow. Spożywczych.

T-wo Ogrodnicze Warszawskie urządza w lokalu swym (Bagatela 3) jutro pokaz płomyków (flok-sów). Pokaz otwarty będzie dla publiczności od g. 12 w poł. do 6 w. Wejście bezpłatne. O godz. 4 po poł. odbędzie się pokaz na temat „Przenoszenie planu na na grunt”. Objasniać będzie p. W. Tański w parku Łazienkowskim, przy Palmiarni.

Warsz. Klub wioślarek urządza jutro przejazdkę po Wiśle statkiem, między godz. 5-14 a 8-4 po południu.

Dochód z przejazdki przeznaczony jest na rzecz „Ogniska” imienia wioślarek.

Bilety (po 1 rub. dla wprowadzonych gości, a po 75 kop. dla członków Klubu i dla studentów) można nabywać, od godz. 5-ej po południu, na przystąpi.

WYPADKI.

Zamach samobójczy.

W domu przy ul. Żelaznej Nr. 36 usiłowała otruć się jodyną 17 letnia Janina Janowska. Z pomocą pospieszli lekarz pogotowia.

Nagły skon.

Przy ulicy Dzielnej Nr. 69 wskutek krwotoku płucnego zmarła nagle 26-letnia Janina Łosowska, zamieszkała przy mężu.

Kosztowna podróż.

P. Józefowi Kernerowi zamieszkałemu przy ul. Mazowieckiej Nr. 3 skradziono podczas wsiadania do pociągu na koleje Wawerskiej portfel z 20 rb. upoważnieniami do odbioru pieniędzy i biletu loteryi sańskiej Nr. 78923. Poszukiwaniem złodzieja zajął się i komisarjat.

Kradzież w sklepie.

W sklepie p. Józefa Icychewskiego przy N. Świecie 12 skradziono 74 rb. gotówką nadto za 50 rb. papierosów i herbaty. Za złodziejami zarządono poszukiwania.

Nie zbrodnia lecz epilepsya.

W dzisiejszym rannym numerze podaliśmy wiadomość o znalezieniu między ulicami Warszawską a Tatarską na cmentarzu żydowskim zwłoki 48-letniego Edwarda Frendera z ciężkimi ranami głowy, nasuwającymi przypuszczenie, że może zachodzić tu wypadek śmierci nienaturalnej, a więc zbrodni.

Tymczasem przeprowadzone śledztwo wykazało iż pierwotne poszlaki były zupełnie mylne. Frender od dłuższego czasu cierpił na silną epilepsję i zapewne dostał ataku na ulicy.

Ponieważ w tej odludnej dzielnicy nikt wypadku nie zauważył i nie mógł nieszczerliwie pośpieszyć z pomocą, Frender upadłszy na bruk wstrząsany drgawkami tak silnie poranił głowę, że nastąpiła śmierć. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci. Przeciwnie popełnieniu zbrodni przemawia i ta okoliczność, że Frender był nędzarzem.

Amatorzy kóz.

Z komórki przy ulicy Obozowej Nr. 165 jacyś amatorzy inwentarza domowego skradli białą kozę i dwa koźlaczki należące do Wacława Luskiego, który stracę swoją ocenia na 100 rb.

Sezonowe amory.

Tradycja jest rzeczą świętą. Wyłamywać się z obowiązków względem niej nie wolno. Doniosłość tej maksymy rozumiał zawsze redaktor (odpowiedzialny) jednego z pism warszawskich i ściśle się do niej stosował. Wracając zawsze do domu punktualnie o 8-ej rano, po nocej pracy, bo—wcześniej nie pozwalała wracać żona, utrzymująca że porządek ludzki do ósmego sypiają. Ale przyszło lato—więc jak tradycja każe, żona z dziećmi wyjechała na letnisko. W czasie takiego sezonowego „zawieszenia broni” tradycja pozwalała zawsze skłomianym wdowcom na pewne sezonowe grzeszki. Przypomniał sobie o tem pan redaktor i wcześniej załatwiwszy poranne wydanie wcześniej też i przez kuchnię powrócił do domu. Ta fatalna kuchnia! Tyle zawsze w niej niepotrzebnych bywa naczyń! Jak to wszystko robi piękniejszy łoskot, kiedy się zaczyna przewalać...

Hałas, alarm, krew nie woda. Zaintervenowała aż milicya. I zanim się można było wymóczyć—trzeba odbyć spacer do komisarjatu.

Mimo wczesnej porannej godziny spacer dość nie wygodny, jeżeli odbywa go się w tem ubraniu które zwykle kryje parę łokci kortu w paski.

Naturalnie prasa jest zawsze szóstym mocarstwem. Nawet—w nankinach. Więc rzecz „wyjaśniła się”. Ale historyjka krąży po wszystkich kawiarniach...

DZIURA W CAŁEM.

Płyną zewsząd głośne skargi,
Płyną żalu słowa:
Wśród chaosu srogiej biedy
Kwitnie plaga nowa.

Zgraja niecznych spekulantów
Ciągnie haracz złoty
Z tych co mają uszkodzone
Rosyjskie banknoty.

Czy też niema na to środków,
Spytać się tu chciałem,
Na spryciarzy, co to widzą
Zawsze „dziury w całym”?

Skier.

Z Pelcowizny.

Kąt zapomniany w planach „Wielkiej Warszawy”. Zakurzony i zadymiony zaułek przedmiejski wciśnięty pomiędzy Wisłą a linię kolei nadwiślańskich, mający jedynego i smutnego sąsiada—Bródno.

W drewnianych przeważnie domkach mieszka tu tłumna bieda, której sąsiedztwo zresztą obojętne, bo troska o byt za głęboko już wżarła się w pasmo szarych, w kurzawie wielkich gościńców pędzonych dni. Dziś—cała żywa Pelcowizna zmobilizowana na kartoflanych poletkach kilkunastu miejscowych przemysłowych gospodarzy. Jeden szereg kopie, drugi czeka na swoją kolej. Co kto ukopie niesie do „gospodarza” dumnie stojącego obok nowej wagi dziesiętnej na brzegu kartoflanego pola. Po dziesięć groszy łuncik się sprzedaje, każdy kupujący tam sobie kopie i obowiązany jest zczyń uprzątnąć. Handelek idzie tak żywo, że poletka opróżniają się w oka mgnieniu. Korzyk wypadła netto—po 12 rubelków, a morga, podwieziona różnymi nawozami łatwami tu dawniej do nabycia po kozackich stajniach daje co najmniej takich po aptekarsku wyważanych korzyków z piędziesiąt.

Pod suchotniczymi, szarami od pyłu drzewkami bawią się roje dzieci. Ospałe jak... niemrawe. Patrzają tak, jakby już zupełnie znudziło je takie życie. Wąską niebrukowaną uliczką pomyka ku nim od stacyjki kolejowej jakaś pani z koszykiem w ręku. Zbliżywszy się, coś im podaje. Ale maleństwa pierzchają. Broszurki Towarzystwa „Czytaj!” żadnej dla nich nie mają wartości. One przecież nie wiedzą o tem, że w ogóle istnieje je czytanie.

Z żalem zawodu patrzają na piękny koszyczek oddalającej się pani.

Brzeg wiślany granicą ich wycieczek. Dziwny brzeg w tem miejscu. Woda łamiąca się gdzieindziej rozigrana falą, tu jakby stoi. Żółte wypłuczyska gliniane świecą jak trupie kości.

Widać i rzeka—jak życie!—choć przez tyle uroków przepływa ma swoje wstydlive przyrody...

Telegramy.

Komunikat urzędowy francuski.

PARYŻ 5.8 WAT. Komunikat urzędowy z piątku dnia 4-go sierpnia w południe: na prawym brzegu Mozy toczy się w dalszym ciągu bitwa na froncie Thiaumont-Fleury. Niemcy w ciągu całej nocy dokonywują ataków z nadzwyczajną zaciętością. Kilka kontrataków, podjętych na stanowiska francuskie u dojsć do fortu Thiaumont odparto wśród najcięższych strat dla Niemców. Wojsku francuskiemu w czasie tych walk udało się wtargnąć do samego fortu, gdzie wzięto 30 jeńców. W okolicy Fleury walki mniej były zacięte. Niemcy podejmowali coraz silniejsze ataki na tę wieś, poczem po przygotowaniu artyleryjskim i po kilku bezowocnych atakach w południowej części Fleury, gdzie walka toczy się bardzo gwałtownie, usadowili się we wsi. Usiłowania ich, mające na celu wyparcie Francuzów ze stacyi, znajdującej się na południowy wschód od wsi, rozbiły się o opór wojska francuskiego. Równocześnie Niemcy w ciągu nocy zaatakowali nowe stanowiska francuskie na wschód od Vacheraville. Udało im się jedynie zająć pozycje w stronie południowej. W okolicy Vaux-Chapitre-Le-Chenois toczy się ożywiona walka artyleryjska.

W Wogezech Niemcy podjęli o godz. 10-ej wiecz. atak na grzbiet góry Le Chapelotte, lecz go odparto, zanim zdążyli zbliżyć się do stanowisk francuskich.

W innych częściach frontu noc była stosunkowo spokojna.

Paryż, 5.VIII. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z piątku dnia 4-go sierpnia wieczorem: nad Sommą artylerja francuska ostrzeliwała umocnienia niemieckie. Pod Ennemain, na południe od Peronne, zniszczono ogniem francuskim niemiecki balon na uwięzi.

Na prawym brzegu Mozy toczyły się w dalszym ciągu walki w okolicy Thiaumont-Fleury. Wszystkie ataki, podejmowane przez Niemców na północny zachód i na południe od fortu Thiaumont, mające na celu wyparcie francuzów ze zdobytych przez nich stanowisk, nie dały wyników. Francuzi nie tylko odparli wszelkie usiłowania przeciwnika, któremu też ciężkie zadali straty, ale jeszcze raz udało się im w drugim kontr-ataku w ciągu dwunastu godzin zawładnąć fortem Thiaumont, który też pomimo kilkakrotnie podejmowanych ataków, pozostał w mocy Francuzów.

Równocześnie trwa zacięta walka we wsi Fleury. Dziś przed południem pod naciskiem kilku ataków niemieckich, usunęliśmy się całkiem ze wsi, wkrótce jednak piechota francuska w walce na bagnety większą część wsi znów odzyskała. Liczba jeńców wziętych do niewoli w dniach ostatnich walki przewyższa 400.

W okolicy Vaux-Chapitre—Le Chenois walka artyleryjska trwa w dalszym ciągu bardzo gwałtownie. Piechota nie rozwijała wcale akcji.

Lotnictwo. W nocy z 3-go na 4-ty sierpnia eskadra samolotów francuskich ostrzeliwała okolice Verdun. Na dworzec kolejowy Stanay rzucono 32 bomby. Na dworzec Montmedy, na Sedan i na obóz wojskowy w okolicy Damvillers, rzucono 83 bomby.

Gościnność angielska.

Chrystiania 5.VIII Rząd angielski zaproponował trzysetni tysiącom emigrantów rosyjskich, którzy schronili się do Anglii, by zaciągnęli się do wojska i udali na front Flandryjski inaczej bowiem zostaną wydani w ręce władz rosyjskich. Zdarzyło się już kilkakrotnie, iż emigrantów nie pytano nawet, czy chcą udać się na plac boju, lecz wydawano ich na stryczek. Wśród emigrantów znajdujących się w Angli jest około 25.000 żydów. Na żaglowcach odpływających z Anglii do Rosji nieszczęśliwcy ci od tygodni już wyprowadzani są niemal codziennie do Rosji.

Stracenie sir Rogera Casementa.

London 3.VIII. Biuro Reutera donosi: Dziś o godzinie 9 rano sir Roger Casement został rozstrzelany.

Rotterdam 3.VIII. „Maasbode” podaje za „Central Nevs”, że sir Roger Casement został powieszony. Na miejsce stracenia nie dopuszczono nikogo z publiczności. Przed wzięciem w Kentouville zgromadziły się tysięczne tłumy.

Berlin 4.8 (tel. wł.) W ostatnich dniach angielski minister spraw wewnętrznych każda pocztą otrzymywał tysiące próśb z Irlandji o ulaskawienie Casementa. „Daily News”, które już przedwczoraj miało pewne informacje o wykonaniu wyroku uważa ten krok rządu za nieszczęśliwy.

Pod kulami katów padł entuzjasta i człowiek prawy. Sir Roger Casement nie należał do kategorii karyerowców i szukających popularności: czynił wszystko, idąc za popędem szlachetnego serca. Za starym był, aby szukać wrażeń — zmierzch jego życia opromieniała gloria — zaliczono go do „zdrajców ojczyzny” za to, że kochał swoją ojczyznę.

Wraz z Casementem schodził do grobu typ gorącego patrioty i płomiennego idealisty, który za cel życia postawił sobie oswobodzenie uciśnionej Irlandji. Jego przeciwnicy czynili mu zarzuty z tego powodu, że poświęcił swoje siły jako urzędnik rządowi angielskiemu. Lecz wkrótce dał się poznać jako najserdeczniejszy przyjaciel ludzkości, który za obowiązek swój uważał wytykać rażąco krzywdy i nie szczędził bezwzględnej krytyki rządowi, pragnąc tą drogą wpłynąć na polepszenie. Złożony z urzędu, od szeregu lat pracował dla własnej ojczyzny, a kiedy wybuchła wojna, sądził, że nadeszła również chwila oswobodzenia dla Irlandji. Całą duszą oddał się sprawie kraju, a jego obecność na kontynencie miała na celu, aby zielonej wyspie jednać przyjaciół, którzy mieli porzucić i przyspieszyć powstanie.

Rozumiał doskonale, jaką odpowiedzialność i niebezpieczeństwo brał na swoje barki, rozumiał doskonale, że rząd angielski nie cofnie się przed masowym mordem, aby unicestwić ludzi niebezpiecznych, lecz nie go nie zdołało powstrzymać, aby w czyn wprowadzić ukochaną ideę.

Dopełniła się jego ofiara, skoro postanowił powrócić do ojczyzny i osobiście wziąć udział w walce o wolność, aby nikt nie mógł mu w twarz rzucić, że w godzinie trudu i czynu opuścił kraj ukochany. Na zasadzie prawa Casement stanął przed sądem; sędziowie angielscy mieli dosyć powodów do przeprowadzenia mordu w imię sprawiedliwości. Sądzili wielkiego zdrajcę, za największą zdradę — śmierć. A kiedy rząd nie prosił króla o łaskę dla podsądnego — uczynił to ze względów na bezpieczeństwo państwa.

Czy z angielskiego, państwowego punktu widzenia miał tutaj rację? O ulaskawienie Casementa starało się wielu Anglików, błagali za nim cudzoziemcy, nie szczędził miłosiernych słów ojciec święty. Lecz Asquith i jego ludzie obawiali się, aby ich nie posądzono o słabość. Woleli ściągnąć na siebie nienawiść całej Irlandji, oburzenie milionów amerykańskich Irlandczyków, niezadowolone całego świata i politywanie własnych obywateli. Litera prawa mówi sama za siebie. Ale litera ta nie jest prawem, na które obrońcy ojczyzny i matczy narodów mogli się powoływać, gdyby byli ludzcy i szlachetni musieli by traktować Irlandję jako walczący naród, a jego rycerskiego przywódcę jako jeńca wojennego.

Krew osądnętego przemówi do zmiennych sumień, przemówi do nas i naszych dzieci.

Anglik o warunkach żywnościowych w Niemczech.

Berlin 5.8. Nauczyciel fizyki angielskiego w Berlinie, Butler, który z powodu podeszłego wieku nie został internowany i niedawno powrócił do Ameryki, omawia w „Daily Mail” stosunki żywnościowe w Niemczech i mówi: Niemcy nie umierają z głodu, jedzą oni, rozumie się, mniej, niż podczas pokoju i żyją obecnie skromnie niż dawniej, kto więc w Anglii przypuszcza, iż przeciwnika naszego można pokonać głodem, śni na jawie.

Liberali rosyjscy i autonomia polska.

„Riecz” z 22 lipca kończy swój artykuł wstępny, poświęcony sprawie polskiej następującym ustępem charakterystycznym ze względu na motywy liberalów rosyjskich i zakres autonomii, jaką chcą oni przyznać Polsce:

„W każdym razie przyznać należy, że wzmocniłoby znacznie opinię sprzymierzeńców, a zarazem i nasz wpływ moralny między przyjaźniami nam żywiołami wśród koalicji w krajach centralnych, gdybyśmy z okazji rozwiązywania sprawy polskiej mogli dowiedzieć, że chcemy znaleźć się w jednym i tym samym stopniu obok kierującej ludzkością demokracji, o ile to, naturalnie, odpowiada naszym interesom narodowym. Zastrzeżenie powyższe wyklucza możliwość rozwiązania w takim duchu, jakby tego sobie życzyli w polskich kołach, stojących na dalszej lewicy.

Ostra krytyka Brusilowa.

Kopenhaga 5.VIII. „Riecz” donosi z frontu rosyjskiego, iż podczas ostatniej rady wojennej odbytej pod przewodnictwem cesarza w małym miasteczku polodolskim ujawniła się poważna rozbieżność zdań w łonie naczelnego dowództwa i wśród najbliższych doradców cesarza. Generał Brusilow znalazł bardzo gorącego obrońcę w generale Iwanowie, spotkał się jednak z bardzo ostrą krytyką generała Ruzskiego, który dowodził, iż ofensywie zbywało na niezbędnym skoncentrowaniu wysiłków i czynił generałowi Brusilowowi wyrzuty, że przejmując się on zbyt wiele flokowami natarciami Linsingena. Aczkolwiek zdobył tereny i osiągnęło osłabienie przeciwnika są zadawalające, to jednak postępowanie Brusilowa, zwłaszcza wobec posiadanych sił ludzkich wygląda na gospodar-

kę rabunkową. Wobec wytrwałości przeciwnika nie jest wskazanem stawiać wszystko na jedną kartę. Generał Ewert przyłączył się również do wywodów Ruzskiego. Cesarz, który jest właściwym kierownikiem tej ofensywy, poczuł się mocno obrażonym tą krytyką.

Wyraził on zdanie, iż przez Ruzskiego przemawiają zasady „starej szkoły” która w roku 1915 doprowadziła do katastrofy. Cesarz bardzo ozięble pożegnał następnego Ruzskiego, obdarzył natomiast odznaczeniem generałów Brusilowa, Kaledina, Leszyckiego Zacharowa, Szerbatjewa i Lesza. Prócz tego do odznaczeń zostali przedstawieni dowódcy armii Kalitin i generał Judenicz.

Akcja przeciw związkom.

Petersburg 5.8 WAT. Przez Sztokholm wobec ataków, podjętych przez koła, w blizkim związkowi stojącym z rządem rosyjskim przeciw związkowi ziemskiemu i związkowi miast prasa postępową zwróciła się do generałów Aleksiejewa, Brusilowa, Kuropatkina i Ewerta którzy wystawili prace związków na froncie jaknajchłubniejsze świadectwo. „Riecz”, za znacząc ten fakt, pisze, iż rząd narazie nie grał całkowicie kampanie, wytoczone przeciw związkom.

Zniesienie strefy osiadłości.

PETERSBURG 5.8 WAT. Przez Sztokholm „Wiedom.” donoszą, że w ministerjum spraw wewnętrznych podjęto prace przygotowania mające na celu przeprowadzenie części zniszczenia strefy osiadłości dla żydów. I ma być wniesiony do Dumy w jesieni roku 1916.

Nowy pobór.

PETERSBURG 5.8 WAT. Przez Sztokholm Rozpoczęty 28-go lipca r. b. pobór do wojsk wszystkich należących do pospolitego ruszenia 2-ej kategorii z roczników od 1901 do 1916, oraz 1-ej kategorii od roku 1893 do 1916 dokonany na mocy ukazu z 17-go lipca r. b. wywłał w całej Rosji wielkie zamieszanie, zwłaszcza w świecie handlowo-przemysłowym. Ni które zakłady musiały zamknąć całkowicie mobilizacja bowiem powyżej wymienionych kategorii obejmuje przeważną część pracujących w tych zakładach. Do władz wojskowych napływają liczne podania od osób pojedynczych i od organizacji o zwalnianie poszczególnych pospolitaków, wszystkie te podania jednak spotykają się z odpowiedziami odmownymi.

Ułatwienia żywnościowe.

Monachium 5.8. Na zebraniach zorganizowanych przez członków wolnych chrześcijańskich związków zawodowych, świadczył kierownik wojennego wydziału żywnościowego, Stegerwald, iż pod wielo względami naród niemiecki nie będzie zmuszony w trzecim roku wojny do znoszenia podobnych niedostatków, jak podczas ostatnich miesięcy. Jesienią zostaną zaprowadzone pewne ułatwienia. Zaopatrywanie w tuszce i w ka urzędzone zostanie w jaknajlepszy sposób ciężko pracującym robotnikom i młodzieży większe będą porcje chleba i kartofil.

Dziennik Szwajcarski w Niemczech.

Zurich 5.8. „Zürcher Zeitung” pisze z wódów wypadków wojennych: opór niemiecki przeciw ofensywie na wschodzie i na zachodzie nie nosi żadnych cech osłabienia lub wyczerpania; przeciwnie codziennie dochodzą wieści o kontratakach niemieckich na wszystkich frontach. Każdy, kto się rozejrzy w Niemczech, wie, iż pomimo olbrzymich posiłków, i re odchodzi na front, kraj przepelniony jest szcze żołnierzami. Niemcy są jednym państwem, które powstrzymało się od wysłania pole niedorosłych żołnierzów i podnoszenia wi służby rezerwistów, co mogłoby oczywiście prowadzić do wyczerpania sił wojennych Niemiec. Niemożliwym również i fałszywym liczenie na ich gospodarze zgnębienie i ofensywe. Niemieckie organy gospodarcze stosowały się zupełnie do wojny, a technika nauka ułatwia trudne położenie przez zdziwające postępy i wynalazki. Pieniądzy, potrzebnych do prowadzenia wojny posiadają Niemcy pod dostatkiem. Środki żywnościowe są niorganizowane, ale nie w sposób, który mógłby budzić zaniepokojenie, a zasadnicze artykuły jak chleb i kartofle są tańsze w Niemczech, w Anglii. Organizacja w tym kierunku dopiero stanęła na należytym wysokości i zguguje na pełne zaufanie. Podczas obecnej wojny niemiecki stał się narodem — państwem i świadomością tego zbudziła się w nim cała moc. Nigdy też naród ten nie będzie wmany dopóki ta świadomość przenika wszędzie jego żyły. Dopatrywanie się końca wojny wyczerpaniu Niemiec byłoby się chyba czyż z równoczesnym wyczerpaniem się c Europy.

Wiadomości ekonomiczne.

Fabryka K. Rudzki i S-ka.

Zwołane na wczoraj Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Towarzystwa Fabryki Maszyn i Odlewów K. Rudzki i S-ka w Warszawie, odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Antoniego Qintowta. Na porządku dziennym była sprawa odroczenia terminu sprawozdania za rok 1914/15, oraz wnioski Zarządu Towarzystwa. Co do punktu 1-go Zarząd zakomunikował zebranym, iż z dniem 31 października 1915 roku skończył się rok operacyjny 1914/15, wobec czego w myśl przepisów, zawartych w ustawie Towarzystwa, winno nastąpić zamknięcie rachunków oraz zwołanie nadzwyczajnego ogólnego zebrania akcjonariuszów, celem zatwierdzenia sprawozdania i bilansu. Atoli wykonanie tych czynności, w terminie przepisowym a obowiązującym na normalny bieg życia, okazuje się zgoła niemożliwym. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za 1914/15 rok nie jest dotychczas sporządzone, gdyż niema sprawozdań rachunkowych ani z robót montażowych, prowadzonych w Rosyi, a posiadających w ogólnym budżecie przedsiębiorstwa znaczenie dominujące, ani z działalności agentury Towarzystwa w Petersburgu i oddziałom w Jekaterynosławiu. Brak też wiadomości o stanie robót, prowadzonych w Rosyi o wartości remanentów o osiągniętych także zyskach lub stratach.

Sporządzenie w tych warunkach sprawozdania, odpowiadającego wymaganiom § 37 Ustawy Towarzystwa jest rzeczą technicznie niewykonalną i nie może być podany ani rachunek majątku i zapasów, ani rachunek zobowiązań Towarzystwa i należności od osób trzecich, ani ogólny przychód i rozchód. Zarząd Tow. wniosł przeto: 1-o, ażeby zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej, termin sporządzenia sprawozdania za 1914/15 rok operacyjny odroczyć

został do czasu zawarcia pokoju, względnie do czasu skompletowania materiału cyfrowego, który do sporządzenia sprawozdania jest niezbędny i 2-o, ażeby Ogólne Zebranie upoważniło Zarząd Towarzystwa do wydłużenia zatwierdzenia odroczenia terminu przez władze okupacyjne. Ogólne Zebranie po krótkich rozprawach punkty te przyjęło.

Komunikat Zarządu z punktu 2-o porządku dziennego brzmiał: „W czerwcu roku zeszłego musieliśmy rozpocząć ewakuację części naszych fabryk, zainstalowaliśmy się w Jekaterynosławiu w kupionej przez nas fabryce „Ezan“ i według otrzymanych wiadomości intensywnie pracujemy. Rozpoczęto roboty montażowe tak mostowe jak i wodociągowe prowadzone są w dalszym ciągu, bez przerwy przez wysłanych w swoim czasie specjalistów“. Komunikat mówi następnie, iż pomimo beczynności fabryk miejscowych firma Tow. Rudzki i S-ka w przewidywanym obecnie momencie krytycznym wypłaca pracownikom stałe zasiłki.

Na tem zebranie zakończone zostało. Przy tej sposobności przypominamy, że Tow. K. Rudzki i S-ka, jedna z najstarszych u nas fabryk pracuje kapitałem w wysokości 4 milionów, że amortyzacja i rezerwa doszły już 2,3 miliona rubli. Ilość zamówień ostatnich przynosi 25 milionów. Vester.

Giełda podczas wojny.

Giełda, jako „miejsce zebrań dla porozumienia się i transakcji co do wszystkich obrotów w handlu i przemyśle“, w czasach normalnych jest urządzeniem niezbędnym; na niej bowiem ściera się popyt z podażą i ustalają się ceny, wolne od cech przypadkowości.

Urządzenie techniczne giełdy ułatwia sprawne dokonywanie transakcji, gdyż ustrój jej i transakcje mają sankcję prawną.

Giełda Warszawska do wybuchu wojny gromadziła swych uczestników na zebrania ranne (od 11 do 12) i dokonywała operacji

kupna i sprzedaży dewiz, monet zagranicznych, papierów procentowych i akcji nasyżych i rosyjskich.

Obecnie giełda Warszawska nie ma charakteru oficjalnego, gdyż nie wydaje ceduły, kursy jej nie są dla nikogo obowiązującymi, a obroty ograniczają się do kupna i sprzedaży papierów procentowych krajowych z wyłączeniem akcji. Dewizy i monety obce również nie mogą być na giełdzie warszawskiej przedmiotem transakcji.

Są to więc zebrania prywatne, na których wprawdzie funkcjonują dawniejsi agenci przysięgli, ale tylko w charakterze pośredników prywatnych; ich umowy nie mają mocy prawnej, nie obowiązują strony jak przedtem pod groźą odpowiedzialności prawnej.

Zebrania obecne otrzymały pozwolenie władz okupacyjnych li tylko dlatego, aby posiadaczom walorów dać możność zbywania po kursach konkurencyjnych, a więc bardziej zbliżonych do cen średnich ustanawianych przez podaż i popyt. Odwrotnie zaś nabywca walorów na giełdzie ma pewność, że kurs zapłacony nie jest poddyktowany dowolnie, lecz również opiera się na pewnej ogólnej i miejscowej konjunkturze.

Jest to zatem miejsce, gdzie ustanawia się pewien ład i porządek w obrotach, bez których życie gospodarcze kraju byłoby narazone na zbyt dotkliwie wstrząśnienie i niepożądane objawy.

Ogłaszane obecnie w dziennikach kursy giełdy warszawskiej są brane w kancelaryi komitetu giełdowego, który po zebraniu uczestników urządza posiedzenie agentów, a ci dyktują do dziennego protokołu swojej transakcji na giełdzie. Na mocy tych transakcji ustanawiają się trzy rodzaje kursów: transakcyjne t. j. takie, po których kupowano i sprzedawano; żądane t. j. takie po których chciano sprzedawać, ale nie znajdowano nabywców i wreszcie—poszukiwano czyli płacono t. j. takie, które chciano płacić, ale posiadacze walorów po tych kursach sprzedawać nie chcieli.

NADESLANE

Hotel Drezdeński

WARSZAWA, DŁUGA 38,
PO GRUNTOWNEM ODNOWIENIU
ZOSTAŁ OTWARTY
Pokoje z oświetleniem elektr. od MK. 1,50 dziennie

SALON SZTUKI I ANTYKWARNIA

Abc Gutnajer S-to Krzyska 35.

Ogłaszane również kursy marek niemieckich i koron austriackich nie są notowane przez komitet giełdowy, gdyż tych transakcji w lokalu giełdy zawierać nie wolno.

Obroty tymi banknotami odbywają się poza giełdą, i przy pomocy pośredników prywatnych.

W każdym razie nawet prywatne zebrania giełdowe mają swoje dodatnie znaczenie, gdyż chronią od wyzysku t. j. dowolnego stosowania kursów i urabiają niejako możliwie pewną opinię i orientację w stosunkach handlowych na skutek osobistego stykania się przedstawicieli kupiectwa.

Lam.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.
Redaktor odpowiedzialny i kierownik:
Stefan Gacki.

Nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
I G. ZAWILOWSKI.

WANNY

żelazne, pokryte najlepszą
emalją porcelanową
różnych wymiarów i fasonów.

Sprzedaz hurtowa. Dostawa wani n natychmiastowa ze składu Warszawskiego, lub wagonowo wprost z fabryki.
Wanny z emalją porcelanową należy odróżniać od bezwartościowych wani n ze zwykłą emalją polyskującą.

DOM HANDLOWY **B. ZABŁUDOWSKI**, WARSZAWA
Erywańska 14.

PIECE

gazowe kąpielowe
Prof. **JUNKERSA**
nie podlegające rekwiżycji.

Lipski Jarmark Jesienny

rozpoczyna się dla handlu hurtowego i detalicznego w niedzielę dnia 27 sierpnia 1916 r. i trwa do niedzieli 17 września.

Jarmark na wzory (dla ceramiki, towarów metalowych, artykułów zbytkownych i sportowych i t. d.) odbywać się będzie tylko w pierwszym tygodniu. Informacji udziela wydział jarmarkowy izby handlowej, Lipsk, Trödlingring 2.

Jarmark na artykuły sportowe odbywać się będzie od 27 sierpnia do 2 września na II i III piętrze budynku jarmarkowego Mey i Edlich, Neumarkt 20/22. Informacji udziela p. Th. Amberg w firmie Amberg i Walling, w Hildburghausen.

Jarmark jesienny na skóry w Lipsku zostanie otwarty we środe 30-go sierpnia, a giełda dla przemysłu skórznego odbywać się będzie w tym samym dniu po poł. od 3 — 6 w wielkiej sali naszej giełdy na placu Blüchera.

Mieszkańca dla uczestników jarmarku za pośrednictwem zarządu „Verkehrverein“, Lipsk, Handelshof, Naschmarkt. Lipsk, 21 czerwca 1916 r. Rada Miasta Lipska.

ZÓŁCIOWE KAMIEŃ.

Kamienie żółciowe rozpuszcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.

Skutek następuje po upływie kilkunastu godzin. Kamienie schodzą. Ataki kolki wątrobian ustają

Środek zaaprobowany przez władze Cesarsko-Niemieckie za № 474. Informacji udziela: aptekarz, chemik fizyolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy-ówiat 16, m. 37 (od 4 do 6 p.p.).
Adresy osób wyleczonych w Warszawie, „Kuryer Warszawski“, numer noworoczny.

ZARAZ POTRZEBNY WSPÓLNIKI

z wkładem rubli 1.000 do pierwszorzędnego nowourządzonego interesu gastronomicznego. Reflektanci zechcą złożyć swój adres w „Godzinie Polski“ pod literami H. L. 1.000. 1158—2-1

Przełożony Szkoły Handlowej Męskiej

na prowincyi przenieść może swą szkołę do miasta większego, nie mającego szkoły średniej lub objąć może kierownictwo szkoły już istniejącej. Zgłoszenia nadesłać proszę do administracji „Godziny Polskiej“, Warszawa, Erywańska 18, pod Nr. 500.

Silę kancelaryjną,

mężczyznę lub pannę, przyjmie natychmiast c. i k. Komenda obwodowa w Opocznie (Królestwo Polskie). Warunki: doskonała znajomość pisania na maszynie w języku polskim i niemieckim. Koszta podróży ponosi Komenda. Wynagrodzenie: 150 koron miesięcznie, opał i światło, oraz pomoc w wyszukaniu mieszkania. Rutynowana siła, która była już zatrudniona poprzednio w jakimś urzędzie, może otrzymać także stosownie do umowy, wyższe wynagrodzenie. Dwutygodniowy czas próby oraz dwutygodniowy wzajemny termin wypowiedzenia. Pisemne oferty z podaniem wieku, wyznania, wykształcenia i odpisów świadectw i dokumentów polecających wraz z dokładnym adresem należy przesyłać natychmiast do redakcji tego pisma pod „Komenda“.

Międzynarodowa firma ekspedycyjna ALEKSANDER FRIED w Skalmierzycach

podaje do wiadomości, iż nie jest już zastępowaną przez p. Curtä Schmelterä, lecz, że pracuje ze swym własnym personelem, przez co Szan. Klienci zyskają gwarancję rychłego i fachowego załatwienia formalności celnych.

Ogłoszenia drobne:

Młody inteligentny człowiek poszukuje pracy na wsi do pomocy w gospodarstwie. Oferty pod „W. Z.“ w „Godzinie Polskiej“ Erywańska 18.

Pani student z wyższego kursu medycznego, jako gawerner, do 3 starszych chłopców, na wyjazd. Oferty proszę składać. Erywańska 18 pod „C. Z.“

Kondycję na wyjazd przyjmie m. turzysta. Język wykładowy niemiecki. Oferty pod „P. P. 100“, do adm. „Godziny Polskiej“ Erywańska 18.

Ogrodnik poszukuje w większym majątku posady, może się zająć gospodarstwem. Łaskawe oferty „Godzina Polski“, Erywańska 18 pod „Ogrodnik“.

Tytunie rosyjskie od 1,65 ćwiartka poleca hurtowy skład tabacznicy. Warszawa, Bielańska 9, prawa oficyna druga sień.

Inteligentna młoda panna poszukuje zajęcia w biurze, lub nauczycielki, bony, panny do towarzystwa. Oferty proszę składać: Administracja „Godziny Polskiej“, Erywańska 18 pod lit. A. P.

Handlowiec z niemieckim z pierwszorzędni referencjami poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty w administracji „Godziny Polskiej“, Warszawa, Erywańska 18, dla „Handlowca“.

Potrzebny tokarz na drzewo. Oferty ty sub „Tokarz“ „Godzina Polski“, Warszawa, Erywańska 18.

Płyty ramofonowe, patefonowe, sprzedaż, największy wybór od 20 kop., także kupuje stare płyty, lub zamieniam na nowe. „Uniwersal“, Warszawa, Marszałkowska 48.

Tapicer tanio przerabia meble, maty, terace, zakłada firanki. Warszawa, Krucza Nr. 37.

Młoda krawcowa, znająca gospodarstwo, poszukuje zajęcia; wymaganie skromne, może być na wyjazd. Oferty pod „Młoda“ w admin. „Godziny Polskiej“.

28 lat istniejące biuro prób, porad prawnych Kochanowicza w Warszawie przeniesiono: Miodowa 18.

Krawcowa biedna z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę: robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska.

Do sprzedania są dwa aparaty fotograficzne, najczystszy aparat K. i Duryna, na sztuczne światło. Łódź, Główna 42.

Pigułki Reformackie, najlepszy środek przeciw zaburzeniom żołądkowym u osób dorosłych i dzieci. poleca Apteka W. Borowski, Warszawa, Aleja Jerozolimska Nr. 1, przedstawiciel Gustaw Rozencki.

Kupię futro używane w dobrym stanie. Oferty: Warszawa, Żelazna 41 m. 43.